https://www.bbn.gov.pl/pl/wydarzenia/4272,Szef-BBN-dla-Onetpl-quotBrzydki-margines-marginesu-polskiej-debaty-o-bezpieczens.html
29.04.2024, 09:37

10.12.2012

Szef BBN dla Onet.pl: "Brzydki margines marginesu polskiej debaty o bezpieczeństwie"

Zachęcamy do przeczytania, opublikowanej na portalu Onet.pl, reakcji szefa BBN ministra Stanisława Kozieja na ubiegłotygodniowe artykuły "Gazety Polskiej" i "Gazety Polskiej Codziennie".

W ubiegłym tygodniu byliśmy świadkami kolejnego, niejako już rutynowego, ataku medialnego „Gazety Polskiej" i „Gazety Polskiej Codziennie" na Biuro Bezpieczeństwa Narodowego (BBN). Tym razem pretekstem stał się zakończony niedawno Strategiczny Przegląd Bezpieczeństwa Narodowego (SPBN) - dyskredytowany i bardzo jednostronnie krytykowany bez zapoznania się z przynajmniej najbardziej podstawowymi jego rezultatami.

Warto więc wiedzieć, że Strategiczny Przegląd Bezpieczeństwa Narodowego, po raz pierwszy w Polsce prowadzony w tak kompleksowy i wszechstronny sposób z udziałem ok. 200 ekspertów, analityków i najwybitniejszych znawców spraw bezpieczeństwa militarnego i niemilitarnego, zewnętrznego i wewnętrznego, dokonuje nie tylko wielostronnej oceny warunków bezpieczeństwa Polski, ale także proponuje szereg praktycznych rekomendacji co do przygotowania nowej, zintegrowanej strategii jego zapewniania.

Ostateczne wnioski SPBN oparte zostały na analizie i syntezie bardzo różnych, często ze sobą sprzecznych ocen, uwag, opinii, ekspertyz, propozycji zaangażowanych weń w różnorakiej formie rządowych i niezależnych analityków spraw bezpieczeństwa.

Wbrew rzeczywistym treściom ujętym w końcowym raporcie z tego przeglądu – przyjętych przez członków Rady Bezpieczeństwa Narodowego i przekazywanych następnie przeze mnie publicznie na wielu spotkaniach z niezależnymi ekspertami, dziennikarzami specjalizującymi się w sprawach bezpieczeństwa, przedstawicielami wszystkich klubów parlamentarnych, środowisk instytucji pozarządowych i akademickich – grupa dziennikarzy

„Gazety Polskiej" stara się za wszelką cenę wykazać, że BBN, wyłaniające się z ich publikacji jako demoniczne gniazdo agentów wiadomych sił, proponuje tragikomiczną i samobójczą strategię bezpieczeństwa Polski, opartą na zupełnie księżycowych pomysłach odbudowy Układu Warszawskiego, wepchnięcia Polski „w łapy rosyjskiego niedźwiedzia" itp. fantastycznych i pozbawionych logiki tworach zupełnie luźnej wyobraźni, które mogłyby pasować bardziej do bajkopisarstwa politycznego, niż publicystyki.

Wszystko to byłoby być może bardzo śmieszne, gdyby nie było tak żałosne i smutne. Smutne z powodu poziomu dziennikarstwa reprezentowanego w tych publikacjach. Ich autorzy z właściwym sobie wdziękiem wykazują się nie tylko gigantyczną nadwyżką złej woli, cynizmu i tendencyjności, ale też zupełnym brakiem wręcz elementarnego przygotowania fachowego.

Epatowanie powyrywanymi fragmentami zdań z jednego ze scenariuszy prognostycznych rozpatrywanych w ramach jednej z wielu ekspertyz sporządzonej przez naukowców Uniwersytetu Warszawskiego (nawiasem mówiąc scenariusza uznanego przez samych autorów tej ekspertyzy za mało prawdopodobny w porównaniu z innymi i nie przyjętego także przez BBN) – to metoda z arsenału najprymitywniejszej i w erze rewolucji informacyjnej zdecydowanie już przestarzałej propagandy. Wydaje się, że dzisiejszy świat informacyjny stawia poprzeczkę wymagań o wiele wyżej i preferuje o wiele subtelniejsze metody krytyki dziennikarskiej.

Z kolei warto dodać, że takie „wpadki" merytoryczne, jak mylenie ekspertyz zewnętrznych z opracowaniami instytucji, która takie ekspertyzy zamawia, traktowanie osób spoza instytucji jako jej pracowników, nierozumienie istoty scenariuszy jako wariantów prognostycznych, nieodróżnianie prognoz od propozycji, kardynalne błędy logiczne w rozumowaniu i wnioskowaniu – to poziom poniżej jakiegokolwiek minimum fachowości dziennikarskiej.

Jak można np. bez popadania w sprzeczność z najzwyklejszą logiką zestawić owe bałamutne tezy z rzeczywistymi wnioskami SPBN i praktycznymi decyzjami prezydenckimi co do budowy własnego narodowego potencjału obronnego (w tym np. rozwijania obrony przeciwrakietowej lub mobilności wojsk lądowych) oraz działań na rzecz umacniania wspólnoty bezpieczeństwa w ramach NATO i UE poprzez pogłębianie procesów integracyjnych. Moi studenci takich „fachowców" od meritum i logiki bez problemów zapędziliby w kozi róg już na pierwszym seminarium.

Nie omieszkam także pominąć faktu, że jeden z dziennikarzy pisze w swoim artykule o SPBN, a w kolejnym tekście (nota bene zamieszczonym na następnej stronie) nazywa go już PSBN – powtarzając ten skrót przynajmniej kilka razy. Czy ma na myśli inny przegląd? Czy to tylko zwykła i niezwykła pomyłka? Tych ostatnich akurat w publikowanych

tekstach nie brakuje. Np. Pan Lucjan Bełza już dawno nie jest pracownikiem BBN, a prof. Roman Kuźniar nie tylko nim nie jest, ale nawet nigdy nim nie był.

Wielka szkoda, że tak potrzebna merytoryczna debata o polskim bezpieczeństwie narodowym sprowadzana jest przez niektórych jej uczestników do tak żenującego poziomu. Wierzę jednak, mało tego – jestem przekonany, że to tylko brzydki margines marginesu tej debaty. Żal tylko czytelników celowo wprowadzanych w błąd.

Stanisław Koziej
szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego

Przeczytaj:

Onet.pl: Oświadczenie szefa Biura Bezpieczeństwa Narodowego ws. publikacji "Gazety Polskiej"

Onet.pl: Reakcja Szefa BBN na publikacje "Gazety Polskiej"

Tweetnij